Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6. Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok VI. Tarnów, piątek dnia 14-go lipca 1933 r. Nr. 26.

Staraniem organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie, odbędzie się w niedzielę dnia 16 lipca b. r. o godzinie 1-ej w południe w Nowej Synagodze

Uroczyste Nabożeństwo

z okazji 29 rocznicy śmierci błp. Dra Teodora Herzla

Mowę uroczystą wygłosi Rabin D. Awigdor z Andrychowa.

Ohyda.

Prostytutka najętą została przez garstkę zdeprawowanych macherów politycznych, by skompromitowała p. Marszałkowicza, komisarza miasta Tarnowa.

To, co się stało, jest tak ohydnem i tak potwornem, że tylko w mózgach zdegenerowanych indywiduów mógł się zrodzić tak szatański pomysł.

Wiemy wszyscy, kto jest odpowiedzialnym za tę haniebną napaść na p. Marszałkowicza. Znamy wszyscy tych łajdaków, którzy od niejakiego czasu grasują na terenie politycznym Tarnowa.

Zna ich też p. Marszałkowicz i cała ludność miasta Tarnowa. Wiedzą wszyscy, że do tych degeneratów, którzy w walce z przeciwnikiem nie gardzą żadnym środkiem, należy co najmniej kilka osławionych już, zbankrutowanych „wielkości" miejskich.

I dlatego, że to wszyscy wiemy, że to wie cała ludność miasta Tarnowa, łatwo nam jest stwierdzić, że tłem zdarzenia nie jest walka polityczna, lecz osobista zemsta tych kilku odsuniętych od żłobu „polityków".

Napad na p. Marszałkowicza przygotowany został przez szajkę szantażystów politycznych, którzy mile widziani byli w obozie, do którego należy p. Marszałkowicz. Ochrypłym i kłamliwym głosem śpiewali i bezcześcili pieśni legjonowe, oczerniali i odsądzali od czci i wiary tych, którzy zawadą im byli w pogoni za karjerą i w drodze do żłobu.

Wierzono im.

Ostrzegaliśmy, wykazywaliśmy, że to łapownicy, podli intryganci, denuncjanci — nie pomogło. Nam nie wierzono — bo jesteśmy sjonistami.

A gdy p. Marszałkowicz spostrzegł się, że otoczony jest bandą intrygantów, gdy usunął od żłobu tego i owego „dygnitarza", wówczas rwetes podniósł się wielki i krzyk, bo też każdy z rozłajdaczonych politykierów na swą prawowierność reżimową się powoływał i zapłaty sutej za swe „przekonania" żądał.

Panu Marszałkowiczowi jedno jednak musimy przyznać: od chwili, kiedy przejrzał jaźń obskurną tych kilku bankrutów politycznych, czystkę bezwzględną przeprowadził i do usunięcia ich od wszelkiego wpływu i stanowisk się przyczynił.

Poszli w odstawkę. I stąd gniew. Stąd żądza zemsty, która trafiła na grunt podatny, na dusze spodlone.

Dziś, gdy plan się nie udał, gdy ciosy prostytutki wymierzone przeciw p. Marszałkowiczowi sprawiły, że widoczną dla wszsytkich stała się gra zakulisowa, prowadzona od niejakiego czasu przez klikę bankrutów politycznych, wszyscy oni, wszyscy ci sprawcy moralni napadu nagle stchórzyli i z miną świętoszków udają niewinnych, jakoby o niczem nie wiedzieli i nie mieli nic ze sprawą wspólnego.

A my powiadamy: wiedzieli — musieli wiedzieć. Oni to wytworzyli atmosferę, w której mógł się zrodzić szatański pomysł. Oni wdawali się i posługiwali w walce z przeciwnikami indywiduami, podjudzając je i namawiając do rzucania inwektyw i obelg na poważnych obywateli miasta. Oni finansowali te ohydne imprezy i cuchnące jednodniówki, — oni to sprawili, że cześć i godność ludzka wystawioną została na największe niebezpieczeństwo.

Pan Marszałkowicz był największą zawadą dla drobnej grupy łajdaków, którzy byli pewni, że po unieszkodliwieniu i usunięciu komisarza miasta otworzy się dla nich droga wolna do żłobu magistrackiego, kahalnego, do Kasy i wszystkich innych instytucyj miejskich.

Przecież mieli wpływy, które sięgały bardzo wysoko, mieli świadectwo „prorządowości" i byli stuprocentowymi wrogami sjonistów. A ta ostatnia „zaleta" otwierała drzwi, najmocniej dla nich zamknięte. Już... już byli u celu, — prawie że udało się im przekonać miarodajne czynniki, że p. Marszałkowicz i jego obecni najbliżsi współpracownicy są w niewoli u sjonistów.

Dopiero gdy to nie pomogło i droga do żłobu okazała się zamkniętą, dopiero wówczas rozpoczęła się serja napaści i inwektyw ordynarnych i chamskich na p. Marszałkowicza i jego współpracowników.

Plan ohydny się nie udał. Pan Marszałkowicz nie został skompromitowany. Tło napaści jest znane. Moralni sprawcy są znani. Ludność miasta Tarnowa bez różnicy wyznania i przekonań politycznych ani na chwilę nie wątpiła, że p. Marszałkowicz padł ofiarą podłej i wstrętnej zemsty ze strony kilku degeneratów politycznych.

Potępienie i hańba wieczna tym łajdakom! Chyba znikną raz na zawsze z areny życia publicznego, którą brudzą i zanieczyszczają swą obecnością.

X.

Dwadzieściadziewięć lat.

(W 29-tą rocznicę śmierci Dra Teodora Herzla).

Dwadzieścia dziewięć lat w historji narodu — to okres niedługi.

A jednak dwadzieścia dziewięć lat od śmierci Dra Teodora Herzla w historji narodu żydowskiego — to okres głębokiej, gruntownej przebudowy całego życia żydowskiego.

Herzl wyrósł ponad miarę wodza, genjalnego prowodyra. Herzl był objawieniem dla narodu w tułaczce, — dla narodu, który nie chciał zginąć, a nie znał dróg, wiodących do życia. Herzl wskazał narodowi świetlaną drogę ku wolności, ku nowemu życiu, wyprowadził naród na szeroki szlak, wiodący do własnego państwa na własnej ojczystej ziemi.

I to jest spuścizną Herzla. Już naród z tej drogi nie zejdzie. Aż do Herzla naród żydowski bronił się przed zagładą, upadkiem, nie chciał zginąć. Dzięki Teodorowi Herzlowi naród żydowski swiadomie buduje sobie nową przyszłość.

Dwadzieścia dziewięć lat pracy sjonistycznej, rzeczywistości palestyńskiej — to okres rozbudowy spuścizny Herzla.

Pamiętajmy o tem, że spuścizna ta jest jedynym naszym skarbem w golusie.

Czcijmy pamięć Nieśmiertelnego Teodora Herzla, strzeżmy Jego spuścizny przez ofiarną pracę nad realizacją Dzieła Herzlowskiego — realizacją sjonizmu.

Dr Chomet.

Akcja Herzlowska Keren Kajemet Leisrael.

Na dzień 14 lipca przypada rocznica śmierci Dra Teodora Herzla. W tym to dniu KKL. przeprowadza rokrocznie akcję zbiórkową na zaszczepienie w Palestynie drzew i w ten sposób czci pamięć niezapomnianego Wodza sjonizmu, tworząc jako hołd Jego pamięci żywy pomnik w postaci „Lasu Herzlowskiego".

W tym roku, kiedy oczy wszystkich Żydów są zwrócone ku Palestynie, jako jedynemu miejscu przytułku dla prześladowanych i niszczonych mas żydostwa, tembardziej i tem wyraziściej wysuwa się na czoło świetlana postać Teodora Herzla, który przewidział dzisiejszy rozwój wypadków i wskazał narodowi drogę do wyzwolenia. Czem więcej wczytujemy się w Jego dzieła, widzimy coraz lepiej, z jaką dokładną, prawie proroczą siłą przewidział on wszystkie wypadki i jak słuszną była Jego idea.

Jeżeli dzisiaj jesteśmy w stanie przeciwstawić zakusom wrogów zorganizowaną siłę zjednoczonego narodu, jeżeli jesteśmy w stanie się bronić przeciw atakom, to jest to Jego zasługą. Jego zasługą jest w dalszym ciągu to, że dziś jesteśmy w możności dać naszym braciom pędzonym i prześladowanym dach nad głową w odbudowującej się ojczyźnie.

I dlatego dziś, w 29-tą rocznicę Jego śmierci cały naród z wdzięcznością i czcią wspomina tego męża opatrznościowego, **a najgodniejszem uczczeniem jego pamięci jest właśnie realizacja i kontynuowanie Jego dzieła odbudowy Palestyny,** a w pierwszym rzędzie lasu, który nosi Jego imię.

W dniu 14 bm. i w dniach następnych odwiedzą wysłannicy KKL. wszystkich Żydów, domagając się ofiary na zaszczepienie drzew w lesie Herzla. Wierzymy, że nikt nie odmówi datku na ten wzniosły cel, który zmierza do uwiecznienia pamięci naszego nieodżałowanego Wodza, a zarazem służy do uzdrowienia kraju ojczystego.

Pozatem we wszystkich bóżnicach należy przy „Ndarim" pamiętać o datkach na Żydowski Fundusz Narodowy.

Wreszcie lokalna komisja dla Keren Kajemet sprzedaje nalepki z podobizną Dra Teodora Herzla. W każdym domu narodowo uświadomionego Żyda ma być odnośna nalepka uwidocznioną w czasie uroczystości herzlowskiej na szybach okien.

Posiedzenie nowego Zarządu kahalnego.

We wtorek dnia 6 b. m. odbyło się pierwsze konstytuujące posiedzenie nowego zarządu kahalnego pod przewodnictwem p. Dra Baslera.

Przewodniczący w dłuższej przemowie zaznaczył, że jakkolwiek nie wszystkie odłamy wzgl. ugrupowania żydostwa tarnowskiego mają w zarządzie swoich zastępców, to jednak zarząd jest reprezentacją całego żydostwa i musi równomiernie i sprawiedliwie traktować wszystkich członków i ugrupowania Gminy żydowskiej, przyczem potępił szkodliwą działalność kilku jednostek, walczących oszczerstwami i haniebnemi napaściami na poważnych obywateli.

Przewodniczący zaznaczył następnie w swej przemowie, że — ze względu na wielką nędzę, panującą w ulicy żydowskiej — praca zarządu w dziedzinie dobroczynności stanowić będzie jedno z ważnych zadań zarządu. Sprawy religijne oraz **szkolnictwo żydowskie muszą być odpowiednio subwencjonowane.**

Wprawdzie zarząd obecny — oświadczył pan Dr Basler — jest tylko przejściowym, a głównym jego zadaniem jest przeprowadzenie wyborów, ale zarząd musi też dbać o sprawne załatwienie i spełnienie wszystkich bieżących spraw.

Na posiedzeniu tem zabrał też głos i p. Dr Szalit, który w ostrych słowach przedstawił podłą akcję oszczerczą kilku jednostek, które wszelkimi środkami chcieliby dorwać się do władzy.

Zarząd jednogłośnie uchwalił rezolucję, potępiającą wichrzycielską pracę tych jednostek.

Zarząd uchwalił też jednogłośnie rozwiązać komisję wyborczą i unieważnić listę wyborców, a to z powodu nieprawidłowego ułożenia tejże.

W końcu zarząd wybrał p. Chaima Aberdama zastępcą przewodniczącego, przyczem przy wyborze tym wstrzymali się przedstawiciele Agudy od głosowania.

Przy podaniu składu nowego zarządu kahalnego opuściliśmy przez przeoczenie nazwisko p. Mechla Schneidera, co niniejszem uzupełniamy.

Po wyborach kongresowych.

Wybory na XVIII. kongres sjonistyczny były świadectwem dojrzałości politycznej wszystkich grup i frakcyj sjonistycznych i wielką manifestacją naszej siły i znaczenia w ulicy żydowskiej.

1660 wyborców — to chyba wielka gmina sjonistyczna, dążąca do wspólnego celu — do odbudowy Erec, do renesansu życia żydowskiego.

Konkurowały ze sobą różne listy, różne kierunki i drogi, ale wszystkie te kierunki i drogi łączy jeden wspólny cel.

Największą żywotność wykazała organizacja ogólnych sjonistów, zdobywając pierwsze miejsce znaczną ilością głosów. Zwycięstwo to jest znamienne, jeżeli się zważy, że inne frakcje górowały nad ogólnymi sjonistami agitacją wyborczą, nie szczędząc pieniędzy na różnego rodzaju ulotki, odezwy i reklamy.

Nasze zwycięstwo mamy do zawdzięczenia naszej młodzieży ogólno-sjonistycznej, z której możemy być dumni. A i starsi sjoniści spełnili chlubnie swoje zadanie, stojąc nieraz długo w ogonku, by oddać głos.

Napad na p. kom. Marszałkowicza.

W sobotę dnia 8 bm. zaszedł w cukierni Skolimowskiego wypadek, który wywołał w całem mieście wielkie poruszenie.

W godzinach wieczornych doszła do p. komisarza Marszałkowicza, który siedział na tarasie cukierni p. Skolimowskiego w towarzystwie kilku panów, jakaś kobieta i natarczywie domagała się zapłaty za rzekomo utrzymywany stosunek miłosny. P. komisarz Marszałkowicz zawezwał personal cukierni, żądając usunięcia jej z lokalu. Wówczas kobieta uderzyła p. komisarza i uciekła.

Zaalarmowana policja wszczęła pościg za ową kobietą, którą zaraz ujęto.

Dochodzenia policyjne wykazały, że została ona najęta i namówiona do napadu przez zbankrutowanych i usuniętych od wpływów polityków, celem skompromitowania p. komisarza Marszałkowicza, który spowodował ich usunięcie.

W związku z tym napadem zaaresztowano b. urzędnika rzeźni miejskiej Jeżowera, „działacza" „Żydowskiego Stronnictwa Ludowego" Juljusza Lehrhaupta, sprawczynię Józefę Należińską i Szułakiewicza, których odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Przesłuchano zaś b. przewodniczącego tymczasowego zarządu kahalnego p. Dra Kleina, znanego już z procesu rehabilitacyjnego p. Artura Marguliesa, Izraela Glotznera i jego dwóch synów Samsona i Pinkasa, oraz Adama Armatysa.

Skandaliczna ta sprawa wywołała w mieście wielkie oburzenie i ogólne potępienie tak faktycznych, jak moralnych sprawców ohydnego czynu.

„O powagę prasy i życia politycznego".

Pan Jan Kulesza, redaktor „Hasła", nawołuje w ostatnim numerze tego pisma o „powagę prasy i życia politycznego". Do nawoływań tych przyłączamy się i my, przyczem chcemy tylko dodać, że o tę „powagę prasy i życia politycznego" nawoływaliśmy już od lat, a nawet upominaliśmy o nią i „Hasło" wówczas, kiedy to w „Haśle" pełno było napaści na „cynistów" i „geszefciarzy adwokackich".

Ale wówczas te jednostki, których „Hasło" zalicza obecnie do „szajki zwyrodnialców moralnych", były pupilami „Hasła", a nawet p. Kulesza nieraz nas strofował, byśmy nie psuli harmonji między p. Marszałkowiczem a jego ówczesnymi współpracownikami.

Ale obecnie p. Jan Kulesza broni autorytetu drukowanego słowa. Dość późno to się stało, ale lepiej później, niż nigdy.

Otóż w imię „autorytetu drukowanego słowa" zapytujemy p. Kuleszę: Na jakiej podstawie połączył p. Kulesza ohydne i wstrętne wybryki kilku jednostek z ulicą żydowską? Jaki udział specjalny ma w całej tej sprawie ulica żydowska? Przecież do tej „szajki zwyrodnialców moralnych" należą tak samo „politycy" katolickiego, jak i żydowskiego wyznania? Przecież cały ten skandal wydarzył się w rodzinie? Dlaczego przyczepił pan Kulesza do tego skandalu „nienawiść iście wschodnią"?

Dlaczego p. Kulesza poniża „autorytet drukowanego słowa" i pisze o „orjentalnej zaciętości". Przecież w komitecie redakcyjnym haniebnych jednodniówek nie byli tylko Żydzi! Przecież i jakiś poseł sanacyjny wmieszany jest w hecę przeciw p. Marszałkowiczowi. A nawet i wybitny udział bierze i radny miasta Tarnowa, również nie Żyd.

Dlaczego p. Kulesza jest tak nieodpowiedzialnym, że w związku z walką kilku **sanacyjnych** bankrutów politycznych przeciw p. Marszałkowiczowi pisze, że „ulica żydowska ze swoich zaułków ghetta wywlokła na ulicę polskiego świata metodę zbrodniczości tak podstępnej i ohydnej, że wierzyć się nie chce o możliwości takiej ohydy"? Czy takie kalumnie, rzucone w stronę ulicy żydowskiej, przyczynią się do oczyszczenia życia politycznego?

Jaki związek ma „ghetto" z ohydą szajki polityków?

Na jakiej podstawie stwierdza p. Jan Kulesza, który niedawno dopiero opuścił „ghetto" żydowskie, a którego rodzina najbliższa mieszka jeszcze w „zaułkach ghetta", — że w ulicy żydowskiej powstała „metoda zbrodniczości tak podstępnej i ohydnej, którą zawleczono na ulicę polskiego świata".

Wara p. Kuleszy od posądzenia społeczeństwa żydowskiego o „metodę zbrodniczości tak podstępnej i ohydnej"!

To panowie z „Hasła" nasłaliście na ulicę żydowską ową szajkę zwyrodnialców moralnych.

Kto im dał władzę? Kto ich przeciwstawił „antypaństwowcom" i „cynistom"? Weźcie ich sobie teraz z powrotem! To wasi ludzie! Społeczeństwo żydowskie dawno ich się wyrzekło, a wyście ich przyjęli i cackaliście się ich denuncjacjami przeciwko sjonistom.

Pan Jan Kulesza nam wybaczy, ale musimy mu zarzucić ignorancję w sprawach żydowskich i nieznajomość ulicy żydowskiej, bo o złą wolę nie posądzamy go od czasu, gdy walczy o „powagę prasy i życia politycznego".

Pan Kulesza zna tylko zaułki ghetta żydowskiego. A przecież nawet od redaktora prowincjonalnego pisma można żądać, by wiedział, że ghetto żydowskie jest tylko życzeniem pewnych sfer, zbliżonych do zbirów hitlerowskich, że mury ghetta już dawno runęły, że w ulicy żydowskiej tętni życie nowe Żyda-obywatela, świadomego swych obowiązków wobec państwa, ale upominającego się o swe prawa, — Żyda wyprostowanego, który dawno już wypowiedział posłuszeństwo moszkom wszelakiego gatunku.

Zaułki zaś są te same wszędzie, a łajdaków znajdzie p. Kulesza również wszędzie.

Jeżeli p. Kulesza myśli poważnie o atmosferze odpowiedzialności w życiu publicznem, niechże będzie ostrożniejszym w wypowiadaniu sądów.

Żydostwo tarnowskie niema nic wspólnego z nagonką, wszczętą przez kilku skompromitowanych działaczy z obozu sanacyjnego przeciwko p. Marszałkowiczowi.

O tem chyba wie dobrze p. Jan Kulesza. **J.**

Dzień na kolonji wakacyjnej

szkoły Safa Berura w Rabce.

Trrr-trrr. Pobudka. Długi, przeciągły gwizd budzi nas ze snu. Wszystko zrywa się z łóżek. Ze wszystkich drzwi ukazują się rozczochrane główki, dające znak instruktorowi, że słyszały. Wszczyna się ruch. Jeden biegnie po wodę, drugi szuka buta, a inni czekają na kolejkę przed k.......

Wszyscy myją się i ubierają na alarm, ażeby na czas stawić się do raportu. Godzina ósma. Trzy długie sygnały zwołują nas na raport. Na placu alarmowym zjawiają się powoli grupki zaspanych dzieci, nawpół ubranych. Raport. Donośny głos instruktora: „Lfi hakwucoth histadera". Poszczególni instruktorzy ustawiają swoje „kwuce" w ten sposób, że tworzy się czworobok dookoła masztu i przy melodji „Techzakna" podnosi się sztandar. Po sprawdzeniu obecności uczestników kolonji i po ogłoszeniu porządku dziennego udajemy się w szeregu na śniadanie.

Obszerna jadalnia, dzięki staraniom kółka estetycznego pięknie ozdobiona, roi się od dzieci. Dla każdego przygotowane śniadanie. Po zjedzeniu sutego posiłku podnoszą się gdzieniegdzie głosy żarłoków kolonijnych: „repete". Oczywista, zjawia się zaraz nasza dobra gospodyni w białym fartuchu, z uśmiechem na ustach, niosąc na tacy „repete".

Po śniadaniu każda grupa udaje się do wyznaczonego zajęcia. „Dror" i „Jehudith" bawią się, śpiewają i tańczą. „Emuna" gra w piłkę ręczną, a „Szulamith" gra w siatkówkę lub ozdabia willę. Przed drugiem śniadaniem dwukrotny gwizdek zwołuje na gimnastykę. Uczestnicy zjawiają się na placu ćwiczeń w strojach gimnastycznych i na komendę instruktora wykonują ćwiczenia. Następnie głodni i zmęczeni udajemy się na drugie śniadanie. Stoły suto zastawione chlebem, jajecznicą i kwaśnem mlekiem. Nasi żarłocy nie próżnują. Zjadają prędko i dalej proszą o swoją repetę, której nasza pani gospodyni nigdy nie żałuje. Prędko opróżniają się talerze i szklanki.

Każdy idzie znowu do swojej pracy. „Dror" i „Jehudit" bawią się ze swojemi instruktorkami. Kwuce starszych nie próżnują. „Emuna" ćwiczy się w śpiewaniu, gdyż nasza kolonja urządza akademję żałobną ku czci błp. Dra Chaima Arlosorowa. Kwuca „Szulamith" ma też swoje zajęcia.

Nagle od pracy odrywa nas ostry sygnał. Wszyscy biegną na plac alarmowy. Piszczałkowy głos instruktora (trochę już jest chrapliwy, gdyż bardzo krzyczy) rozkazuje utworzyć czworobok. Sprawdza nieobecność, potem głośniej niż przedtem krzyknie „Jmina pnej" i wszyscy w szeregu udają się chyżo do jadalni, bo żarłokom do taktu grają kiszki marsza. Wszyscy siadają do stołów. Dyżurni uwijają się tu i tam, jak muchy w ukropie. Obiad szczęśliwie się skończył. Mamy się udać do mieszkań spać. To ma być spoczynek. Dzieci nawpół rozebrane tańczą w łóżkach, kwiczą, piszczą, śpiewają. Ze wszystkich pokoi słychać jakąś kapelę. To jest „bezwzględny" spokój. Ale nie przesadzajmy. Trwa to tylko kilkanaście minut, nasze śpioszki muszą trochę się przespać. Kilkakrotny gwizdek instruktora nie potrafi ich zbudzić na zbiórkę, a niema już mowy na gimnastykę. Wtedy każdego brzuch, noga lub głowa strasznie boli. Dopiero dzwonek na podwieczorek wszystkich zwołuje. Każdy jest już zdrowy. Przecież chciałby pójść do parku. Tam tak przyjemnie. Przy muzyce świetnie się chodzi. Spacer na wszystkich działa zdrowotnie. Już siódma wieczór. Marszem wracamy do willi, tam mamy abyć kolacja. Smaczne naleśniki łechcą nerw powonienia. Nikt nie może ustać podczas raportu. Już po kolacji. Każdy ma się udać do swojego pokoju. Myć się, rozebrać i gasić światło. Godzina dziewiąta. Każdy ma spać. Śpioszki prędko zasypiają. Jeszcze o wpół do dziesiątej jedna wychodzi z pokoju sąsiadki i mówi czule dobranoc. **Kwuca Szulamith.**

Walka z wysokiemi kosztami handlowemi.

Zagadnienie obniżenia kosztów handlowych jest dla wielu przedsiębiorstw kwestją życia i śmierci.

W jednym z numerów „Przeglądu Organizacyj“, organie Instytutu Naukowej Organizacji, znajdujemy notatkę, powtórzoną za pismem „Commerce“, zawierającą poglądy prof. J. Hirscha na kwestję wygórowanych kosztów handlowych.

Poglądy swe opiera prof. Hirsch na wynikach przeprowadzonej przez siebie ankiety. Wyniki jej są następujące:

1) **Ogromna nierównomierność zatrudnienia w handlach detalicznych.**

Skonstatowano naprzykład, że w niektórych sklepach 50 procent tygodniowej sprzedaży przypada na piątki i soboty po południu, gdy w całym pozostałym czasie kapitał, lokal i personel są w połowie bezrobocze. Jeżeli idzie o nasilenie sprzedaży w różnych godzinach dnia, to naprzykład w jednym z magazynów wahania te powodowały różnice, dochodzące w poniedziałki do 6,8 proc., w piątki do 21,2 proc., w soboty do 34 proc.

Jak wiadomo, do obniżenia kosztów produkcji w przemyśle przyczyniło się głównie zaprowadzenie pracy ciągłej.

W handlu osiągnięcie większej ciągłości i równomierności pracy jest bez porównania trudniejsze, można jednak owo zło pewnemi sposobami złagodzić.

Jednym z takich sposobów byłoby przyznawanie klientom pewnych rabatów w porach małego ruchu (w godzinach rannych lub pierwszych popołudniowych). Jeżeli chodzi o wahania sezonowe zakupów, to większą równomierność w różnych porach roku można by osiągnąć przez odpowiednią politykę kredytową.

Wpływ, jaki te fluktuacje zatrudnienia wywierają na koszty handlowe, jest dlatego tak wielki, że wynagrodzenia personelu w handlu wynoszą około 50 proc. lub nawet więcej w stosunku do ogólnych kosztów.

2) **Zbyt wielkie zapasy towarów w magazynach.**

Na ogół daje się stwierdzić, że na składzie trzyma się zbyt dużo różnych gatunków tego samego artykułu. Ten brak unifikacji i symplifikacji pociąga za sobą podrożenie kosztów utrzymania.

Kupiectwo powinno zatem wpływać w tym duchu na fabrykantów, a z drugiej strony odpowiednią propagandą wychowywać klientelę w tym kierunku, aby zdała sobie sprawę, że we własnym jej interesie nie powinna wymagać zbyt wielkiej rozmaitości gatunków jednego i tego samego towaru.

3) **Nieracjonalny asortyment towarów.**

Zbyt często kupiec trzyma na składzie pewne towary lub stara się o zachowanie pewnej klienteli, które w ostatecznym rachunku nie dają mu żadnego dochodu.

Uniknąć tego można by łatwo, gdyby kupcy prowadzili dokładniejszą kalkulację, gdyby mianowicie wiedzieli, jak się kalkuluje pod względem kosztów i zysku każdy artykuł osobno, jak również wszystkie operacje, mające wpływ na ostateczny wynik.

4) **Brak wskaźnika porównawczego w stosunku do konkurencji.**

W niektórych krajach związki detalistów przeprowadzają w poszczególnych branżach specjalne ankiety, celem zdobycia porównawczych danych o wszystkich składnikach kosztów własnych u różnych kupców i w ten sposób dochodzą do ustalenia odnośnych wskaźników, jako wzorców.

Dane te są następnie publikowane i dzięki temu każdy kupiec może zdać sobie sprawę, czy jego koszty są wyższe lub niższe, niż u konkurentów.

W niedzielę dnia 16-go lipca odbędzie się o godzinie 5 popoł. w podwórzu p. Zughafta przy ul. Olejarskiej

WIEC OBYWATELSKI

celem napiętnowania ostatnich niecnych wydarzeń na terenie miasta, spowodowanych przez zbankrutowanych polityków.

Referować będą:

Wiceprezydent miasta Dr SZALIT
Prezes Żydowskiej Gminy Wyznaniowej Dr BASLER
Prezes Organizacji sjonistycznej Dr CHOMET
Przedstaw. Ortodok. Radny miej. CH. ENGLÄNDER

W razie niepogody odbędzie się wiec o tej samej porze w Magistracie przy ul. Bernardyńskiej.

Komitet Obywatelski.

Komorne płaci się w mieszkaniu lokatora.

Nader ciekawe orzeczenie ogłosił Sąd Najwyższy w związku z miejscem płacenia komornego. W konkretnem wypadku właściciel domu wystąpił przeciwko lokatorowi o eksmisję, gdyż zalegał on z opłatą komornego za 5 kwartałów. Sąd grodzki eksmisję zasądził, wydział odwoławczy Sądu Okręgowego zatwierdził wyrok Sądu grodzkiego, więc tem samem orzekł eksmisję. Lokator złożył skargę do Sądu Najwyższego, zaznaczając w kasacji, że dozorca domu przychodził do niego i oświadczał, aby lokator przyszedł do gospodarza i w jego mieszkaniu zapłacił komorne.

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że komorne winno być zapłacone w mieszkaniu lokatora, jeśli nie było przeciwnej umowy. Skoro w danym wypadku nie było umowy, na podstawie której lokator miał obowiązek zgłaszania się do mieszkania właściciela domu, przeto żądanie dozorcy nie było słuszne i niema podstaw do eksmisji.

Śliczna spuścizna.

Przy objęciu rządów w kahale przez obecnego komisarza p. Dra Baslera, znalazła się w kasie gotówka w kwocie 84 złotych.

W drugim dniu urzędowania wprowadzono do domów kahalnych przymusowy zarząd, celem przymusowego ściągnięcia należytości za wodą w kwocie około 2000 zł.

W czwartym zaś dniu czekał na p. komisarza egzekutor, celem przeprowadzenia licytacji zajętych ruchomości biurowych w kahale dla pokrycia zaległości za podatek od nieruchomości w kwocie 1756 zł.

Ponadto nadeszło w tych dniach do kahału od Kasy Oszczędności upomnienie, obłożone groźbą wdrożenia kroków sądowych, o zapłatę zaległych 4 rat z pożyczki hipotecznej.

Ponadto jest cały szereg innych płatności niewyrównanych.

Niema co. Ślicznie poprzedni zarząd gospodarował i śliczną pozostawił spuściznę swemu następcy.

Ale za zbyteczne druki płacono i na ogłoszenia w organie p. rabina Lewina pieniądze były.

Z okazji zaślubin Saula Abramowicza z p. Sabiną Feldmanówną serdecznie gratulują

Kemplerowie.

ZAWIADOMIENIE.

Doszło do naszej wiadomości, że p. A. PLATTNER przy ul. Wałowej L. 30 przyjmuje kołnierze do prania rzekomo dla naszej pralni „PEDANTERJA“

Podajemy więc do publicznej wiadomości że jedynym naszym reprezentantem na Tarnów i okolicę jest

p. S. Plattner, w Tarnowie

ul. Katedralna L. 1 (Bazar)

i nikt prócz niego nie ma prawa przyjmowania kołnierzy do prania dla naszej pralni

Pralnia „PEDANTERJA“ w Bielsku.

Żydzi! Obywatele!

Komitet finansowy niesienia pomocy Żydom w Niemczech otworzył fundusz łańcuchowy. Ze szczupłych swych wpływów zdołał komitet dotychczas wesprzeć już kilkudziesięciu uchodźców.

Wobec srożącego się prześladowania Żydów w Niemczech wzrastają z dniem każdym kadry nieszczęśliwych uchodźców, których często są bez środków do życia. Nieszczęśliwym musimy nieść pomoc i to natychmiast.

Dotychczas tylko nieliczna garstka obywateli żydowskich poszła w ślady prezydjum komitetu, ofiarując większą kwotę. Niektórzy wezwani od tego moralnego obowiązku częściowo lub w całości się uchylają. Podczas gdy inne miasta w Polsce należycie popierają komitety pomocy, umożliwiając im spełnienie swych czynności, tak wielkie skupienie żydowskie jak Tarnów utrudnia i paraliżuje swą apatją poczynania komitetu.

Apelujemy do Was, Żydzi Obywatele, byście w zrozumieniu położenia uchodźców ofiarną dłonią ból i nędzę braci naszych ukoili. Mamy nadzieję, że apel ten należytym skutkiem będzie uwieńczony.

Komitet finansowy niesienia pomocy Żydom w Niemczech.

Fundusz łańcuchowy.

na rzecz wspierania uchodźców żydowskich z Niemiec.

P. Inżynier Szancer Karol składa 25 zł.
Pp. Maks i Sam. Dintenfass składają 25 zł.
P. Dr Basler Anzelm składa 20 zł.
P. Dr Offner Józef składa 10 zł.
P. Radca Dr Goldstern składa 10 zł.

Próbna kontrola wykazała...

Próbna kontrola listy wyborców, ułożonej przez komisję wyborczą p. Dra Kleina wykazała, że w kilku zaledwie literach brak kilkuset wyborców.

Przewodniczący p. Dr Basler niewątpliwie należycie oceni stwierdzone już braki w liście wyborców i zgodnie z uchwałą zarządu zwróci się do władzy z wnioskiem o unieważnienie listy wyborców i komisji wyborczej, która taką wadliwą i nieprawidłową listę ułożyła.

Władza nadzorcza bowiem wobec ujawnionych nieprawidłowości niewątpliwie uwzględni uchwałę zarządu, zmierzającą do usunięcia braków i wad w liście wyborców, jak niemniej unieważni komisję wyborczą, która braki te spowodowała i zleci ponowny wybór komisji wyborczej.

Młody Karol Radek.

(Z okazji pobytu jego w Polsce).

W tych dniach gości w Polsce jeden z głównych filarów dla spraw zagranicznych Sowdepji, redaktor moskiewskiej „Iewiestji“, p. Karol Radek.

Dla nas, jego kolegów szkolnych, znany on jest z czasów, gdy nazywał się Karol Sobelsohn, krótko Lolek.

Jeśli mam rzucić garść wspomnień o dziś wielkim działaczu i mężu stanu Z. R. R. S., chciałbym w pierwszym rzędzie złożyć hołd jednej z najlepszych i najserdeczniejszych matek, jaką była matka Lolka. A należy się jej ten hołd w rekompensatę za to, co nieraz musiałem czytać w różnych gadzinowych cha- i endeckich pismach o niej w łączności z biografją lub innemi sprawami, tyczących syna. Stary system łajdaków, rzucających się na matki za niepopełnione winy syna lub córki, jeśli nie można już nic zarzucić ojcu. Biedna ta matka, wdowa w całkiem młodym wieku z dwojgiem drobnych dzieci, prowadziła długie lata szkółkę prywatną dla dokształcania dziewcząt żydowskich, „Panna Zosia“, tak ją zwano widocznie jeszcze z czasów panieńskich, potrafiła z małych opłat wychować i wykształcić swe dzieci z mozołem i zaparciem własnej osoby i może śmiało o sobie powiedzieć, że dała wszystko ze siebie dla swych dzieci. Dziś staruszka żyje w małem miasteczku podhalańskiem i utrzymuje się z własnej pracy.

Lolek, to było oko w jej głowie; mały, chudy chłopaczek, od najmłodszych lat z okularami na małym nosie, mimo pozornego nierozgarnięcia zawsze czupurny i pewny siebie. W wyższych klasach gimnazjalnych począł mocno politykować i to pod wpływem jednego, już dziś starego działacza pepesowskiego, który wówczas był w Tarnowie sekretarzem PPS.

Był to okres u schyłku ubiegłego wieku i w pierwszych latach wieku obecnego, kiedy to ambicją młodzieży było dużo czytać i prowadzić debaty w kółkach samokształcących w ramach ideowo-partyjnych. Figura Lolka znana była w Tarnowie. Z chwiejącym się cwikrem na nosie, lekko rozchylonemi ustami, z wystającemi aż na dolną wargę siekaczami, wiecznie z jakimś defektem toaletowym, przechodził przez ulice zawsze z książką lub gazetą w ręce. Czytał w domu, czytał na ulicy, czytał we dnie, czytał w nocy, czytał na pauzach, czytał podczas lekcyj szkolnych. Mimo dość liberalnych prądów, panujących podówczas w szkole, przecież go w ostatniej klasie z gimnazjum o jakąś akcję polityczną wylali i zmuszony był kończyć szkołę i zdawać maturę poza Tarnowem.

Tyle z lat jego kolegowania z nami. Dalszy jego rozwój i przejście z PPS., gdzie należał do najbardziej skrajnej lewicy do komunizmu, znane są skądinąd naszym czytelnikom.

Dla Żydów i spraw żydowskich nie miał lub nie chciał mieć nigdy specjalnego zainteresowania, a tem mniej prawdziwego zrozumienia. Sjonistów zwalczał już wówczas zawsze i wszędzie słowem i piórem, jak to było nawet wówczas zwyczajem Żydów, pracujących w partji lub organach PPS. Zaznaczam wyraźnie, że tylko Żydów, bo wśród Polaków mieliśmy dość często cichych lub nawet jawnych sympatyków naszej słusznej sprawy.

Pewnie i dziś dla tego działacza i jednego z kierowników polityki Sowdepji jeszcze nie zaistniała sprawa żydowska. Trudno, jakoś ją sami musimy zrobić bez uzdrawiaczy i uszczęśliwiaczy proletarjatu wszystkich narodów.

Hilaris.



Wykaz puszek ściennych.

Dr Lauterbach 3.40, Tow. Eskontowe zebrane przez p. Reina 2.91, Henryk Holländer 2.88, Dr Goldberg 2.—, Katz & Fleischer 2.—, Anzelm Feuer 1.80, Dr Schönfeld 1.69. **Po 1.50 zł.** Dr Grünberg, R. Gelb, Chiel Kurz, Józef Heuman 1.35, Marja Kimel 1.31, Perlberg 1.29, Aron Siedlisker 1.25, Eljasz Fluhr 1.22, Abraham Spielman 1.21, Ormian 1.20, Grünhut 1.09, Blaser 1.07, Abraham Koscher 1.06, Estera Koscher 1.05 Henia Koscher 1.04, Galicja 1.01. **Po 1 zł.** Izrael Osterweil, Dr Offner, Dr Mandel, Samuel Weintraub, Pfefferowie, Czytelnia Hitachdutu i Poale Sjon, Etka Beck i Eljasz Fränkel, Fluhrowa, Joachim Neiger, Leopold Schinagel, Dr Jeokel, Wolf Götzler, Org. Haszomer Hadaati, Fischler 0.99, Kirsch (kawiarnia) 0.95, Herman Kirsch 0.95, O. Jortner 0.90, Dawid Mondschein 0.90, Lichtblau 0.80, Leon Fleischer 0.78, Naftali Riemer 0.77, Rubin Hönig 0.76, S. Fleck 0.75, Pinkas Triczer 0.75, S. Ch. Korn 0.75, Samuel Spanauf 0.71, Rauchwerg 0.70, Menasche Wachtel 0.69, Dr Weit 0.62, Jakób Weis 0.67. **Po 60 gr.** Jakób Volkman, Natan Melinger, Dora Blat, Szandor Weisz, Natan Spielvogel, Weltsch 0.56, Regina Handgriff 0.55, M. D. Silberman 0.55, Herman Lauterbach 0.53, Leib Gerstner 0.51. **Po 50 gr.** Ch. L. Siedlisker, Wolf Taubenfeld, Abrahamowicz & Fränkel, Mojżesz Stern, B. Deresiewicz, Zwi Gersten, Gedalje Bernstein, Ozer König, Pinkas Bierer, L. Millet, Juljusz Steigler, Cyla Feuer Händler, Redakcja Tyg. Żyd., Postrong, Fuchs, Anisfeld, Salamon Schönberg, Steinbockowie, Jojne Körner, Róża Laszkowitz, Józef Stieglitz, Jehoszua Mahler, Jakób Owide, Lion, Dawid Leibel, Horowitz, Chaim Reich 0.49, H. Neuman 0.46, Dr Leibel 0.45, Izak Zander 0.44, Henryk Rausch 0.40, Szymon Wurzel 0.39, Benjamin Gawulowicz 0.39, Hanka Bernberg 0.36, Singer 0.35, Rosner 0.35, Wiktor Thaler 0.34, Aron Feld 0.34, Sabina Degen 0.33, S. Welt 0.32, Mojżesz Spiro 0.31. **Po 30 gr.** Alter Vogelfang, Maurycy Feld, Natan Faber, Wertheimer, Biegeleisen, J. Zwiebel, Herman Keitelman, Izak Bruh, Dr Maschler, Izrael Bodek 0.27, Sabina Laszkowitz 0.25, Lasar Selinger 0.25, Grabkowicz 0.25, Szulim Kwadratstein 0.21. **Po 20 gr.** Saul Margulies, Salamon Weis, Plattner, Goldberger, Majer Fisch, Reinowie 0.18, M. Landau 0.15, Henryk Lauber 0.15, Pinkas Salamon 0.14, Löffel 0.10, M. Koch 0.10.

Datek: Dr Wasserman 3.—.

Ogólny wykaz za miesiąc czerwiec: Puszki ścienne 233.01, Telegramy 29.70, Złota Księga 168.92, Znaczki 42.35, Ndarim 35.50, Kfar-Hamakabi 132.84, Różne 4.50, Lag-Beomer 154.90, Drzewka 27.—, Śluby 100.—. **Razem 928.72.**

Z okazji ślubu swej córki ofiarował Ch. Holländer 20 zł.

Z okazji ślubu syna ofiarował Benj. Katz 25 zł.

Na ślubie Grabschrift—Choczner zebrano 12 zł. przez tow. Izraela Reicha i Lernera.

Wynik wyborów na kongres sjonistyczny.

Niedziela 9 bm. stała wśród sjonistów tarnowskich pod znakiem wyborów na kongres.

Wszystkie frakcje rozwinęły silną akcję agitacyjną. Zainteresowanie wyborami było olbrzymie. Przed lokalem i w lokalu wyborczym panował wielki ruch. Przez cały dzień nigdzie spokoju nie zakłócono i nie doszło do żadnych tarć między zwolennikami poszczególnych frakcyj. Udział we wyborach wynosił około 83% uprawnionych do głosowania. Na 2000 wyborców oddano 1661 głosów.

Wynik wyborów jest następujący: Lista Nr 1 (ogólni sjoniści otrzymała 616 głosów, lista Nr 2 (Hitachduth) 1 głos, lista Nr 3 (Liga dla Pracującej Palestyny) 442 głosów, lista Nr 4 (rewizjoniści) 314 głosów, lista Nr 5 (Mizrachi) 288 głosów.

Aguda też potępia...

Na posiedzeniu nowego zarządu kahalnego przedstawiciele Agudy przyłączyli się do protestu przeciw akcji wichrzycielskiej kilku jednostek.

W tym też duchu umieściła Aguda odpowiednie oświadczenie w „Haśle".

Oczywiście Aguda obecnie potępia. A przed kilku dopiero tygodniami p. Lehrhaupt prowadził delegację Agudy do p. notarjusza Rybiewskiego.

Obecnie Aguda potępia.

Wiatr bowiem wieje obecnie w inną stronę.

Kolonja akademicka „Haszachar-Przedświt".

Związek Żyd. Młodz. Akademickiej „Haszachar-Przedświt" urządza jak corocznie kolonję dla swych członków, jakoteż dla młodzieży ogólnosjońskiej, zrzeszonej w innych związkach akademickich. Kolonja mieścić się będzie w Gliczarowie (stacja kolejowa Poronin), prześlicznej miejscowości, położonej u stóp Tatr, a oddalonej zaledwie o 10 km. od Zakopanego. Pozatem jest Gliczarów świetnym punktem wypadowym dla wycieczek tak w polskie, jak i czeskie Tatry. Uczestnicy kolonji znajdą pomieszczenie w obszernej nowozbudowanej willi. Pozatem dysponować będziemy łąkami, położonemi tuż obok willi. Las i rzeka opodal.

Kolonja rozpocznie się około 15 lipca i będzie trwała do połowy sierpnia. Dokładną datę wyjazdu podamy w następnym komunikacie. Cena pobytu na kolonji wynosi 110 zł. od osoby.

Uczestnicy kolonji skorzystają z 60% zniżki kolejowej i wolny wstęp na kongres.

Ze względu na bardzo ograniczoną ilość miejsc, prosimy o wczesne zgłaszanie się. Zgłoszenia przyjmuje, oraz informacyj udziela p. Henia Koszerówna, Dębowa 2.

O porządek w szpitalu żydowskim.

Coraz bardziej mnożą się żale na stosunki, panujące w szpitalu żydowskim. Dochodzą nas słuchy, że wikt nie jest odpowiedni, że czystość pozostawia dużo do życzenia i t. d.

Nie wiemy, ile jest prawdy w tych żalach i pogłoskach.

Może nowy zarząd kahalny zajmie się szpitalem żydowskim i usunie ewentualne braki i niedomagania.

Referent wyborczy zwolniony.

Pan Dr Klein przyjął sobie specjalnego referenta wyborczego, który po wielkim trudzie ułożył listę wyborców.

Obecnie p. Dr Basler zrezygnował z cennej współpracy p. Mojżesza Weissa i zwolnił go z zajmowanego stanowiska.

Ruina żyd. handlu tekstylnego w Niemczech.

Belińskie czasopismo fachowe „Der Konfektionaer" przytacza dane, charakteryzujące bardzo dobitnie tragedję gospodarczą Żydów niemieckich.

Z pośród 44 firm tekstylnych, znajdujących się w trudnościach płatniczych, jest 23 żydowskie. Siedem konkursów upadłościowych dotyczy wyłącznie firm żydowskich.

„Der Konfektionaer" oczywiście nie podaje przyczyn katastrofalnej sytuacji żydowskiego handlu tekstylnego w Niemczech.

Kolonja wakacyjna.

Pierwszy turnus kolonji wakacyjnej szkoły Safa Berura wraca z Rabki we wtorek 18 bm., przypuszczalnie o godz. 17.30 (wyjeżdża z Rabki o godz. 11). Rodzice zechcą oczekiwać swoje dzieci na stacji kolejowej.

Drugi turnus kolonji wakacyjnej szkoły Safa Berura wyjeżdża dnia 19 lub 20 bm. o godz. 6.40 rano.

Rodzice, którzy zamierzają wysłać swoje dzieci drugim turnusem, zechcą się zgłosić **w piątek 14 bm.** w godzinach od 2—3 popoł. i od 5—7 wieczór u pana Dra J. Feiga, Krakowska 20 i wpłacić co najmniej za dwa tygodnie. To samo muszą uczynić rodzice, którzy zamierzają zostawić dzieci z pierwszego turnusu na drugi, albowiem musimy naczas zawiadomić kierownictwo kolonji o tem, by tych dzieci nie wysyłało do Tarnowa.

Późniejsze zgłoszenia (a to tylko w poniedziałek 17 bm. od 8 do 10 rano) będą uwzględnione tylko w miarę wolnych miejsc. Rodzice otrzymają przy wpisie spis rzeczy, które dzieci muszą ze sobą zabrać na kolonję, oraz dokładną datę wyjazdu.

Dział sportowy.

ŻMS. — Jutrzenka 2 : 1. Mistrz. kl. B.

Niezasłużone zwycięstwo ŻMS-u nad niedysponowaną w tym dniu Jutrzenką. Obie bramki były samobójcze przy wybitnej pomocy bramkarza. Sędzia p. Berwald z Krakowa.

Gwiazda—Tarnovia 2 : 10.

Wybitna przewaga Tarnovii znalazła swe odzwierciedlenie w wysokiej cyfrze bramek. Sędzia p. Wiśniewski dobry.

Samson—Metal 3 : 2 (0 : 2).

Sensacyjne zwycięstwo onegdajszego kandydata do klasy C nad prowadzącym w tabeli Metalem. Już w pierwszych minutach zdobywają kolejowcy prowadzenie przez Grzyba, a wkrótce potem Kozioł powiększa wynik. Po pauzie zmienia się obraz, bo oto Samson przez Schreibera zdobywa zrzędu dwie bramki, a Gross ustala wynik dnia i zwycięstwo biało-niebieskich. Zawody te okazały dobitnie, co znaczy ambicja drużyny i życzyć by sobie należało, by stanowiła ona stałą cechę jedynastki Samsonu. Sędzia p. Medwin z Krakowa energiczny.

Mistrz. rezerw: **Samson—Gwiazda 3 : 1.** Sędziował p. Mikulski.

W mistrzostwach gier sportowych (siatkówka, koszykówka) uległ Samson TS. Tempo w stosunku 2 : 0 i KPW. Metal w stosunku 2 : 1.

Onegdaj ukonstytuował się Podokręg KOZGS., wybierając przewodniczącym p. kpt. L. Frączkiewicza, zast. przew. ppor. Sternala, sekretarzem p. H. Guttera.

ŻTGS. Samson przeprowadzi w najbliższym czasie próbę POS. Bliższe informacje w następnym numerze.

Sprostowanie. W ostatnim numerze podaliśmy przez nieporozumienie wiadomość o śmierci skontuzjonowanego bramkarza WKS. 16 pp. Na szczęście wiadomość ta okazuje się nieprawdziwą. Bramkarz wraca do zupełnego zdrowia i jak nas informują, w najbliższym czasie wystąpi ponownie w barwach swojego klubu. **(J. B.).**

Kronika

Z org. Hanoar Hacijoni. Z powodu rocznicy śmierci Teodora Herzla odbędzie się w sobotę dnia 15 bm. uroczysty raport org. o godz. 8 wieczór. Po raporcie odbędzie się uroczysta akademja wewnętrzno-organizacyjna.

Wycieczka na XVIII. kongres sjonistyczny. Tarnowskie gniazdo Brith-Trumpeldor organizuje z ramienia Komendy Nacz. w Warszawie wycieczkę na kongres sjonistyczny do Pragi. W wycieczce mogą wziąść udział tylko rewizjoniści wzgl. sympatycy. Ilość osób ograniczona. Informacyj udziela się w lokalu gniazda przy ul. Nowy Świat 41.

Staraniem Unji sjonistów-rewizjonistów w Tarnowie odbędzie się w sobotę 15 bm. o godz. 3 popoł. w lokalu Bejtaru przy ul. Nowy Świat wielka akademja żałobna ku czci naszego nieodżałowanego Wodza Teodora Herzla. Prelekcje o Herzlu wygłosi tow. J. Schneider. Wstęp dla rewizjonistów i sympatyków.

„Wesoły Amor" w Tarnowie. Przybył do Tarnowa pierwszorzędny teatr rewjowy „Wesoły Amor" i rozbił swe namioty na ulicy Krakowskiej obok browaru ks. Sanguszki. „Wesoły Amor", znany już zresztą tarnowskiej publiczności z zeszłorocznych występów, posiada i tym razem wyśmienity program, który będzie wykonany przez wybitne siły aktorskie.

Kradzieże. W dniu 7 bm. Józef Szułakiewicz z Tarnowa, znany na bruku tarnowskim, skradł z kieszeni T. Ch. z Tarnowa kwotę około 200 zł. Szułakiewicz został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

W związku z dokonanemi ostatnio kradzieżami na terenie miasta Tarnowa, policja zatrzymała i oddała do dyspozycji władz sądowych: Szymona Ackermana, Hermana Reissa i Izaka Thalera, oraz Abrahama Gellera i Marjana Chabę z Tarnowa. Wymienionym udowodniono szereg kradzieży z włamaniem, których dopuścili się na szkodę obywateli miasta Tarnowa.

Samobójstwo. Dnia 5 b. m. Dr Dawid Wank, adwokat z Tuchowa, popełnił samobójstwo przez powieszenie się na ręczniku, który uwiązał do krzesła w czasie, kiedy nikogo w domu nie było. Wank cierpiał na rozstrój nerwowy i ostatnio był w złych warunkach materjalnych.

Utonięcie. Dnia 8 bm. Józef Ogiel, lat 22, syn Józefa, zamieszkały w Lubaszowej, powiat Tarnów, pasąc bydło koło rzeki Białej, usiłował wyłowić drzewo, skutkiem czego wpadł do wody i utonął. Zwłoki dotychczas nie zostały odnalezione. Józef Ogiel umysłowo był słabo rozwinięty.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Drukarnia J. Pisza w Tarnowie.